Nr. 38 (466). Cena 15 groszy. Rok XIX.

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 20 września 1924 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi miesięcznie 50 groszy. Z odnoszeniem do domu 60 groszy. Zagranicą miesięcznie 1 złoty.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 8. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

21 września 1924 r.

MANIFESTACJA

21 września 1924 r.

o Powszechny Pokój i Braterstwo Ludów!

Robotnicy! Robotnice! Towarzysze! Towarzyszki!

Międzynarodówka Socjalistyczna i Zawodowa wezwała Proletarjat całego świata do urządzenia 21 września 1924 r. **WIELKICH MANIFESTACJI.**

W dniu tym Proletarjat wyrazi swą niezłomną wolę **Utrwalenia i Pogłębienia Pokoju.** Wystąpi przeciwko polityce grożącej niebezpieczeństwem wojny. Da wyraz **Międzynarodowej Solidarności, która poprze pokojowe i bratnie współdziałanie Proletarjatu wszystkich Krajów.**

Z manifestacją 21 września połączone są dwie wielkie rocznice: 31 Lipca 1914 r. zginął z ręki nikczemnego nacjonalisty wódz proletarjatu **Jan Jaures (Żores)** ten, który do ostatniego tchu walczył o pokój; 28 września 1924 roku (przed 60 laty) założono w Londynie **Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników** pod hasłem tow. Karola Marksa **Proletarjusze Wszystkich Krajów Łączcie się!** TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE! 21 września wszyscy Ludzie Pracy wypowiedzą: **WOJNA — WOJNIE!**

Precz z polityką nienawiści i ucisku! Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!

Niech żyje pokój! Niech żyje socjalizm!

PORZĄDEK OBCHODU: **o godz. 8 rano** odegranie pobudki przez orkiestry i zbiórka wszystkich towarzyszów w lokalach partyjnych i związkowych; o godz. **9 rano** wymarsz z punktów zbornych z orkiestrami i rozwiniętymi sztandarami na przedzie na Wodny Rynek; o godz. **10-ej rano** Na Wodnym Rynku, pochód ustawia komendant straży bezpieczeństwa w porządku ustalonym przez Komitet Obchodu; o godz. **11.15** w poł. na Placu Wolności z 3 trybun przemówienia wygłoszą tow. tow.: Rapalski, inż. Holcgreber, Kałużyński, Danielewicz, Potkański, Goruchowa, poseł Kronig i radny Milman.

Polska Partja Socjalistyczna.
Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych.
Niemiecka Partja Pracy.
Ogól. Żyd. Związek „Bund".

Wielka Konferencja P. P. S. w Łodzi.

W niedzielę, dnia 14 b. m. odbyła się w sali Stow. Handlowców przy ul. Piotrkowskiej 108 konferencja wszystkich członków PPS., powołana przez Okręgowy Komitet Robotniczy z porządkiem dziennym: obecna sytuacja polityczna. W niewiele minut po godzinie 10, na którą konferencję zwołano, wielka sala handlowców i pokoje boczne były przepełnione. Wszystkie dzielnice naszej organizacji bez wyjątku obesłały konferencję w sposób chwalebny, co stanowi dowód, że nasz OKR. zwołał tę konferencję w chwili stosownej.

W obradach wziął udział delegat CKW. tow. Tadeusz Hołówko.

Konferencję zagaił przewodniczący OKR-u tow. dr. Edmund Weissberg, który wskazując na obecne położenie klasy pracującej i na otwierające się przed nią perspektywy, na drogi dalszej walki, wspomniał w końcu swego przemówienia i o żałobie, którą pokryła się nasza organizacja w Łodzi. „Z szeregów naszych—mówił tow. dr. Weissberg, — ubył wczoraj tow. Stanisław Łuczak, członek dzielnicy „Prawej". Uległ chorobie proletarjatu, uległ gruźlicy płuc w wieku młodym, Stanisław Łuczak, stary towarzysz, stary i wierny bojownik PPS. ustąpił z naszych szeregów czynny żołnierz polskiej wolności. Pamięć Stanisława Łuczaka uczcijmy przez powstanie". Wszyscy towarzysze powstawszy z miejsc, pozostali w tej pozycji długą chwilę.

Tow. dr. Weissberg zakończył swe przemówienie podaniem do wiadomości towarzyszów treści listu tow. Rapalskiego, który uwiadomił OKR., że złożony obłożną chorobą, nie może wziąć udziału w konferencji. Na wniosek mówcy konferencja uchwaliła przesłać tow. Rapalskiemu wyrazy współczucia i życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Na przewodniczącego konferencji wybrano jednogłośnie tow. d-ra Weissberga, który podziękowawszy za zaufanie, powołał na asesorów towarzyszy: Danielewicza, Kastaniaka, Goruchową, Barańskiego, Arendarskiego; zaś na sekretarzy tow. Edw. Andrzejaka i Wł. Doleckiego.

Do porządku dziennego: „Obecna sytuacja polityczna", pierwszy zabrał głos tow. Tad. Hołówko z Warszawy.

Mówca w poważnym referacie omówił najnowsze wypadki w życiu politycznem i gospodarczem polskim i w polityce zagranicznej. Charakteryzując dzisiejszą sytuację w kraju, tow. Hołówko oceniał ją jako położenie smutne, pozornie beznadziejne, mogące nastroić nas pesymistycznie. Położenie to jednakże

w perspektywie wydarzeń, które się rozwijają na terenie polityki międzynarodowej, zabarwia się kolorami żywszymi, nabiera innej treści i pozwala mieć nadzieję, że sam w sobie smutny moment naszego życia skończy się naszem zwycięstwem. Dojście do steru rządów w Anglji tow. Mac Donalda, we Francji Herriota, wzrost wpływów naszych towarzyszy w Niemczech jest dowodem, że socjalizm wyrasta na zachodzie do miary rzeczywistej potęgi, zyskującej głos stanowczy w Europie. Za Anglją, Francją i Niemcami musi socjalizm zdobyć i w Polsce należne sobie stanowisko przodujące w narodzie, — polski proletarjat musi w swojej ojczyźnie również wziąć ster rządów w swoje ręce (burzliwe oklaski). Kiedy tak niedawno jeszcze — mówi tow. Hołówko — mówiliśmy o rozbrojeniu, o sądach rozjemczych międzynarodowych, o arbitrażu, kiedy propagowaliśmy zasadę samostanowienia o sobie narodu każdego, o międzynarodowem ustawodawstwie robotniczem, o międzynarodowej ochronie pracy, nazywano nas marzycielami, idealistami, niemal warjatami, nie umiejącymi myśleć realnie. A oto po wielkiej wojnie marzyciele socjaliści wprowadzają swoje „warjactwa" w życie, powstała Liga Narodów rozbraja Europę, wprowadza arbitraż,—świat przyjmuje jednobrzmiące ustawy o ochronie pracy, w świecie dokonywa się rzeczywista rewolucja, zwycięża socjalizm (brawa i oklaski).

Przechodząc do spraw polityki polskiej, tow. Hołówko dowodzi doskonale dobranymi przykładami, które to stronnictwa polityczne, czyje to rządy i jaki Sejm doprowadził całą Polskę, a proletarjat miejski w szczególności do ruiny zupełnej, do głodu i kto to spowodował, że na ulicach miast; nawet tak potężnych przemysłowo jak Łódź, robotnicy padają z głodu, że mrą bez kęsa chleba kobiety i dzieci robotnicze. Historja Polski zmartwychwstałej jest kartą bohaterstwa polskiego ludu, ale i historją jego straszliwej krzywdy, jego męki i trudu i łez. Klasy posiadające pięć lat rozdrapują Polskę, niszczą skarb państwowy, zatruwają całe życie w kraju. Reakcyjne stronnictwa w Sejmie i rządy dotychczasowe nie dbają o robotnika, — jego kosztem uzdrawiają finanse własne i państwa. W obecnem przesileniu gospodarczem rząd Grabskiego robi to samo. Klub poselski PPS. głosował przeciw udzieleniu pełnomocnictw Grabskiemu i uczynił dobrze, gdyż fakta okazały, iż obok czynów wielkich, których dokonał w dziele sanacji skarbu, a które przejdą do historji, nie uczynił nic dla ludu pracującego i co więcej, targnął się na prawa tego ludu, na jego 8-godzinny dzień pracy, że służy on wyłącznie klasie posiadającej, obszarnikom, fabrykantom i bankierom. Rząd Grabskiego jest rządem bezideowym i bezprogramowym i jako wróg proletarjatu powinien jaknajrychlej odejść (burzliwe oklaski i okrzyki: niech żyje rząd robotniczy).

W dalszym ciągu swego referatu omawia tow. Hołówko obszernie sprawę naszej armji, całości granic Polski, grożące nam niebezpieczeństwo w sprawie Górnego Śląska i Gdańska, co łącznie z nieprzejednanym uporem kapitalistów w sprawie zażegnania obecnego przesilenia ekonomicznego, wymaga od klasy pracującej wielkiej czujności i wytężonej pracy.

Praca nasza musi zmierzać do jednego celu, celu jasnego którym jest zdobycie władzy. Omawiając wszelkie kombinacje i możliwości polityczne w Sejmie w najbliższym czasie, tow. Hołówko charakteryzuje prawdopodobną drogą, po której pójdą nasi posłowie, by doprowadzić lud do władzy w Państwie.

Referat tow. Hołówki nagrodzili słuchacze długo niemilknącymi oklaskami. Uderzało, że słuchano wywodów referenta w wielkiem skupieniu.

Po tow. Hołówce zabrał głos tow. dr. Weissberg. Mówca przedstawił wyczerpująco dotychczasową pracę łódzkiego OKR-u i Egzekutywy, która w pierwszym rzędzie, nie zaniedbując pracy organizacyjnej i propagandy politycznej, dążyła do ustalenia poglądów towarzyszy na najważniejsze sprawy publiczne.

Omawiając bierzące pytania polityczne, tow. dr. Weissberg charakteryzuje nasz udział w życiu politycznem Polski i w życiu socjalistycznej międzynarodówki. Robotnik polski, zorganizowany w PPS. dawał długie lata wszystkie dowody, że jest dobrym obywatelem kraju i patrjotą. Należąc do międzynarodowej organizacji proletarjatu socjalistycznego, składał rękojmię solidarności proletarjackiej. Pracując w obu tych kierunkach, robotnik w Polsce stanął na wysokości nowoczesnego socjalizmu, dążącego do wyzwolenia proletarjatu z pęt niewoli kapitalistycznej przedewszystkiem w własnym narodzie wolnym. Do tego robotnika właśnie należy przemawiać językiem socjalistycznym (burzliwe oklaski). A ten język tłumaczy, że mały patrjotyzm jest jest nacjonalizmem, słaba międzynarodowość wiedzie do nienawiści przeciw ludowi. Wielki patrjotyzm robotnika stwarza ideę międzynarodowego breterstwa ludów i narodów, potężne uczucie solidarności międzynarodowej oddaje klasę robotniczą ojczyźnie. Te uczucia wymagają dla swej realizacji władzy politycznej w kraju i do niej musimy dążyć całym wysiłkiem woli, największej ofiary i poświęcenia. Tego wymaga od nas sprawa dziś największa, a na imię jej: robotnik (brawa i oklaski).

Omówiwszy w dalszym ciągu sprawy sejmowe, tow. Weissberg rozpatrywał w końcu kwestję przyszłej taktyki partyjnej. Odnośną rezolucję uchwalił OKR. i ta rezolucja jak i referat tow. Hołówki będą tematem dyskusji, której przyświecać powinny zjawiska, obserwowane na zachodzie Europy, a które otwierają przed nami wielką, słoneczną perspektywę, w której końcu widnieje zwycięstwo proletarjatu.

Z kolei zabrał głos tow. Holcgreber referując wniosek OKR-u w sprawie stosunku do obecnego rządu i Sejmu.

Przytaczając szereg faktów z życia parlamentarnego ostatnich miesięcy, którymi wyrażono poparcie usiłowaniom sanacyjnym rządu dla uwolnienia klasy robotniczej od najstraszniejszego wyzysku jakim była w rękach wiecznie chciwego kapitału — dewaluacja, mówca wskazał, że najwięcej ofiar w tej mierze poniosła klasa robotnicza, dźwigając na swych barkach całe brzemię ciężaru jaki pociągnęła za sobą sanacja, waluta złota i nieuczciwa, wyrachowana i zła polityka przemysłowców.

Grabski otrzymując poparcie w dziele sanacji zobowiązał się uroczyście do stania na straży ustawodawstwa robotniczego, poprawy stosunków ekonomicznych kraju, przedewszystkiem zaś — ochrony robotników przed zniżką zarobków ze strony kapitału.

Jak dotrzymał G. swych zobowiązań wystarczy przypomnieć obojętność rządu wobec niebywałych ostrych form kryzysu przemysłowego,—obojętności wobec złej woli fabrykantów zamykających na gwałt swe zakłady dla przerzucenia całego ciężaru sanacyjnego na barki pracujących przez nową obniżkę i tak nędznych zarobków robotniczych;—to obojętność rządu, to zamykanie oczu na głód, na nędzę i cierpienia robotników i ich dzieci.

Pamiętne są słowa wypowiedziane delegatom robotn. w Łodzi, że przyjść z pomocą kl. robotniczej nie można, bez narażenia na szwank wartości złotego, jak gdyby największą troską rządu była ochrona pieniądza od wahań czy spadku giełdowego, a nie życie i ochrona życia społecznego od katastrof!

Wtedy gdy nie znaleziono możności przyjścia z doraźną pomocą robot., zajmowano się jednak bardzo poważnie nadzwyczaj ważną sprawą państwową — paradnym umundurowaniem wojska.

Miljony złotych niezbędnych dla urzeczywistnienia tego fantastycznego planu nie zdołały zaniepokoić szczodrych jednostronnie szafarzy państwowych.

Paradne mundury, błyszczące galony i akselbanty, połyskujące korty, zasłoniły oczy panów ministrów przed widmem wychudzonych, głodnych i zbolałych twarzy robotniczych.

Kuluminacyjnym jednak punktem stosunku kl. robotniczej do obecnego rządu to dzień 18 lipca, gdy rząd Grabskiego, bagatelizując niedotrzymanie zobowiązań robotniczych, lekceważąc ubiegły stosunek, jawnie stanął po stronie kapitału, a przeciw klasie robotniczej,—podpisując haniebny karny dekret o złamaniu 8-godz. dnia roboczego.

Od tego momentu zmienia się stosunek kl. robotniczej do obecnego rządu. Rząd który miast bronić, zwalczy—musi być przez nas zwalczany!

Dalej, po zapoznaniu zebranych z bezsilnością obecnego Sejmu, wybranego w okresie reakcji Sejmu, który nie może wydać z siebie rządu parlamentarnego, który nie żyje, lecz wegetuje tłumiąc życie konstytucyjne — Sejm ten musi uledz rozwiązaniu i dać miejsce prawdziwej reprezentacji narodu.

Kończąc, tow. Holcgreber, imieniem OKR-u nawoływał do przyjęcia rezolucji.

Zważywszy, że klasa robotnicza polski od szeregu miesięcy przeżywa niebywale ciężkie chwile, cierpiąc nędzę i głód, nie znajdując pracy ani zarobków wskutek olbrzymiego kryzysu, którego źródłem zła wola i chciwość kapitału, a bodźcem sanacja skarbu; zważa że w chwilach tych proletarjat polski pozosta-

wiony został własnemu losowi nie znajdując nigdzie poparcia ani otrzymując pomocy.

Że wszelkie wysiłki naszych tow. posłów w Sejmie zmierzające, drogą celowych interpelacji i wniosków, do obudzenia czujności Sejmu i rządu dla wykorzystania wszelkich środków mogących przynieść ulgę lub złagodzić nędzę kl. robotniczej—spotykały się stale z głuchą obojętnością czynników miarodajnych, że tak Sejm jak i Senat nie znalazł dostatecznego zrozumienia dla najcenniejszej warstwy społecznej, jaką jest bezsprzecznie klasa pracująca, zaskorupiając się w pancerz milczenia i obojętności i dzięki nastrojom reakcyjnym oraz liczebnej większości kapitalistyczno-obszarniczej w Sejmie.

Opierając się na powyższych faktach, oraz zważywszy że wybory obecne Sejmu dokonywane były w okresie fali reakcyjnej, która wkrótce po wojnie opanowała przemijająco całą Europą.—zebr. og. stwierdza, że Sejm obecny nie jest rzeczywistym odzwierciadleniem myśli politycznych w Polsce i jako taki nic nie reprezentując życia winien uledz rozwiązaniu.

Zważywszy dalej, że rząd obecny który jest najwymowniejszą ilustracją niemocy i bezczelności obecnego Sejmu, że rząd ten który jest zaprzeczeniem myśli politycznej i parlamentarnej—nadużył dobrej wiary kl. robotniczej, która w pierwszej chwili udzieliła mu poparcia dla uwolnienia się od najstraszniejszego narzędzia wyzysku jakim był bezsprzecznie w rękach kapitału wyzysk dewaluacyjny.

Że rząd ten po przeprowadzeniu sanacji walutowej zamknął oczy na sanacje ekonomiczną kraju, kontentując się uporządkowaniem środka, a nie uzdrowieniem celu.

Że rząd ten biernością swą pozwalając kapitałowi rozpocząć oddawna przygotowaną kompanję przeciw kl. rob., poprzez drogę sztucznie wzmożonego kryzysu—przyłożył rękę do nędzy i głodu kl. rob. i wymuszania nowych ciężkich warunków pracy.

Że rząd ten wbrew należnej i zagwarantowanej ochrony pracy, wbrew logice i rozsądkowi społecznemu targnął się w dniu 18 lipca na najcenniejszą zdobycz kl. rob.—8 godz. dzień pracy.

Rząd ten nie może nadal pozostawać u władzy i musi być przez kl. rob. zwalczany aż do ustąpienia.

Wobec powyższych Z. O. Cz. PPS. w Łodzi w dn. 14.IX uchwala wnieść na posiedz. Rady Nacz. partji odbyć się mające w dniu 28.IX 24 r.

1) by w stosunku do obecnego rządu, zmieniając taktykę przejść do bezwzględnej opozycji aż do obalenia go.

2) w stosunku do obecnego Sejmu, który nie daje należytej gwarancji bezstronnego stania na straży konstytucji i obrony wszystkich warstw społecznych, a przedewszystkiem kl. robotniczej—przejść do opozycji dążąc do rozwiązania drogą wszelkich środków rozporządzalnych.

3) dążyć do rozpisania nowych wyborów w jaknajkrótszym czasie.

W rozpoczętej dyskusji pierwszy zabiera głos tow. Lewy, stwierdzając iż w tej bogatej Polsce—robotnik przymiera głodem i traktowany jest jak niewolnik. Robotnik który wywalczył Polskę nie może się doczekać chwili, w której będzie miał należytą obronę rządu robotniczego. Posłowie nasi winni dążyć do zmniejszenia się zbrojeń i głosować przeciw budżetowi wojskowemu. W kraju kapitał mimo wzrostu drożyzny dąży do obniżenia płac. Nasi posłowie w Sejmie winni zwalczać zamachy kapitału. Posłowie nasi zamało pracują i zamało udzielają się na zgromadzeniach. Należy uczynić zwrot w naszej polityce, na drogę proletarjackiej walki i jednania robotników innych organizacji politycznych w jedną olbrzymią siłę.

Tow. Danielewicz stwierdza w swym przemówieniu że prolerarjat polski zdolny jest do objęcia władzy i będzie umiał rządzić gdy ją będzie posiadał. Tylko rząd robotniczo-chłopski może dać szczęście robotnikom, prawa i lepsze życie, czego dał dowód rząd socjalisty Moraczewskiego. Winien pójść precz z Polski min., który łamie 8-godzinny dzień pracy. Konstytucja polska nie jest jeszcze wprowadzona w życie. Państwo boi się komunistów, ale rząd ich sam wytwarza, bo bezrobocie i głód jest hodowlą komunistów.

Tow. Lipski w swym przemówieniu polemizuje z wywodami tow. Hołówki, wyrażając żal iż za mało powiedział o działalności klubu parlamentarnego. W tym duchu przemawia też tow. Łatkowski. Gorącą dyskusję nad sprawami organizacyjnymi przeprowadzają tow. tow. Hartman, Trzebiński, dr. Kopciński, Praski i tow. Holcgreber.

Tow. Hołówko w replice zbił wszystkie wywody i zarzuty stawiane klubowi parlamentarnemu.

W głosowaniu rezolucję OKR-u przyjęto jednogłośnie.

Zebranie zakończył przemówieniem tow. przewodniczący dr. Wajssberg, który podkreślił jednomyślność konferencji w sprawach polityki partyjnej. Wyrażając jednocześnie radość z wielkiego zainteresowania jakie konferencja okazała sprawom organizacyjnym i całości prac partji w nadchodzącym roku.

Ożywienie i gorący temperament jaki cechował przemówienia wielu mówców, świadczy dodatnio o żywotności partji naszej, jest dobrym objawem niestygnącego zapału i energji wszystkich towarzyszów w walce o poprawę losu i wyzwolenie proletarjatu. Tow. Wajssberg wniósł okrzyk na cześć PPS., który zebrani towarzysze kilkakrotnie powtórzyli z zapałem.

Po rozwiązaniu zebrania tow. Misiak poprosił przedstawiciela CKW. o informacje w sprawie ostatniego wyroku Sądu Centralnego. Rzeczową odpowiedź tow. Hołówki zebrani przyjęli do wiadomości.

(e)

Tydzień polityki polskiej.

a) Polityka zagraniczna Polski.

Sowiety wysłały do Polski kilka dni temu nową notę, w której protestują przeciwko twierdzeniom min. Sikorskiego w wywiadzie dziennikarskim, że stałe miejsce pobytu band pogranicznych znajduje się w Bolszewji. Cziczerin zapytuje, w jakim stopniu rząd polski bierze odpowiedzialność za słowa swego ministra? Oburzenie sowietów przypomina nam przysłowie, które mówi: „Jeżeli na złodzieja powiesz „złodziej!" to się także obrazi"!

A tymczasem nadchodzą nowe wieści, które dokumentują, co myśli i zamierza ów sowiecki „baranek w owczej skórze". Oto bolszewicy postanowili odbyć manewry swej floty wojennej na morzu Bałtyckiem. Mało im było wielkiej przestrzeni wodnej od zatoki fińskiej — choćby do przyjaznej dla siebie Kłajpedy. Niepodobało im się akurat sprowadzić swe okręty tuż około naszego półwyspu Helu i tam dopiero urządzać wiwaty. Na dobitkę złego porozumieli się jeszcze z Niemcami, którzy także na ten czas przysłali swe statki wojenne na wody blisko Helu i razem dali wyraz swej militarystycznej przyjaźni, skierowanej wyraźnie przeciwko Polsce. — I jak tu wierzyć w ideał rozbrojenia i wiecznego pokoju!

Niemcy, które w ubiegłym tygodniu wystąpiły przeciw Polsce, z okazji Górnego Śląska w osobie nacjonalisty germańskiego, dzisiaj wysłały nam nową jaskółkę, tym razem — socjalistyczną. Mianowicie, z okazji sesji Ligi Narodów, w Genewie odbył się odczyt niemieckiego posła, socjalisty, Breitscheida, który oznajmił, że socjaliści niemieccy, z chwilą przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, postawią zaraz na porządku dziennym sprawę rewizji niemieckich granic wschodnich. Oczywiście, nie w tym sensie, żeby się bić o oddanie Pomorza i Górnego Śląska, broń Boże! Tylko zaproponują spokojną dyskusję na ten temat! — Fakt ten świadczy, że socjalizm niemiecki do dziś tkwi jeszcze duszą i ciałem w powojennej psychozie Niemiec, i jest tem, czem go nazwał jeszcze wielki Jaures na kongresie socjalistycznym: „sługą pruskiego imperjalizmu"!

Do tysiąca faktów o niezdolności, a nawet złej woli endeckich mężów zaufania, którzy kierowali polską polityką zagraniczną, przybywa jeszcze jedna wiadomość. Korespondent rzymski jednego z łódzkich pism donosi, że kilka miesięcy temu, gdy w naszej centrali spraw zagranicznych zasiadywał jeszcze p. hrabia Zamojski, do Warszawy nadeszła wieść od polskiego posła przy Kwirynale p. Zaleskiego, że rząd włoski byłby skłonny przyznać nam prawo do posiadania w Rzymie przedstawiciela w stopniu ambasadora. Fakt ten sprawiłby, że i włosi przez wzajemność mianowaliby swego posła w Warszawie także ambasadorem, co miałoby ten skutek, że taki przedstawiciel, mając więcej samodzielności politycznej, z lepszym i szybszym wynikiem załatwiałby nasze sprawy z rządem włoskim. Wywyższanie zaś przedstawiciela Włoch w Warszawie wywołałoby i u innych państw tendencję do mianowania także swych ambasadorów, aby się nie dać zdystansować Włochom. Polska tedy w stosunkach dyplomatycznych awansowałaby na państwo pierwszej klasy. Korzyści

moralne i praktyczne stąd płynące byłyby wielkie. A wiecie, co zrobił p. Zamojski z tym fantem? Nic. A przynajmniej tyle, że schował tę wiadomość głęboko do biurka, aby się nikt o tem nie dowiedział. P. minister obraził się pono: jak to może być, aby ktoś inny ubiegał go w awansie na ambasadora; tylko on w Paryżu winien być przedtem ambasadorem, a jeżeli nie był, to nikomu także nie wolno marzyć o tem. A zresztą, coby powiedział p. Poincare? — Że zaś Polska na tem dużo straci, to bagatela!

b) Polityka wewnętrzna.

Sprawca zamachu we Lwowie na prezydenta Wojciechowskiego, Steiger, stanął przed sądem doraźnym. W trakcie jednak dochodzeń policyjnych ukazały się w prasie wiadomości, ze zamachu na prezydenta dokonała ukraińska organizacja wojskowa, i, że Steiger jest oskarżony niewinnie. Sąd doraźny, mając oprócz tej wiadomości także i niepewne zeznania świadków, przekazał całą sprawę sądowi zwykłemu, który już, z racji swego charakteru, ma więcej czasu na rozwikłanie takich zagadek. Fakt ten o tyle jest dodatni, że przynajmniej raz choć unikniemy zbyt szybkiego wyroku śmierci. Lepiej bowiem jest uniewinnić stu winnych, niż skazać jednego niewinnego.

Po wakacjach życie parlamentarne się budzi. Poszczególne kluby już radzą. Pierwsi rozpoczęli pracę ludowcy z „Wyzwolenia", którzy odbyli już zebranie klubowe i wydelegowali kilku posłów do premjera Grabskiego, żądając zmiany postępowania na kresach, wprowadzenia reformy rolnej i pomocy dla terenów dotkniętych nieurodzajem.

Marszałek Rataj objął już urzędowanie, śpiesząc się, aby na sesję jesienną przyszykować ważne projekty ustaw: samorządowej, reformy rolnej i o organizacji wyższych władz wojskowych.

Mówi się nawet o zmianie gabinetu. Byłby to krok wysoce w obecnym czasie nieodpowiedni. Po naszym jednak sejmie wszystkiego spodziewać się można!

A. Suchorski.

Wolna trybuna.

Dziesięciolecie krwi!

„Wojnę należy prowadzić tak, aby nie tylko zgnieść nieprzyjaciela na polu bitwy, lecz posiać strach i panikę w kraju, śród ludności by sparaliżować jej energję, steroryzować mieszkańców, zmusić ich do ucieczki i porzucenia miast, domostw.
(Beruhardi, gen. pruski).

„. Wojska nasze biją wroga. Armja nasza posuwa się zwycięsko naprzód. Bóg pomaga nam wspaniale.
(Z Komunikatu Wojennego).

Czytając powyższe zdać nam się może że to krzyk obłąkanych szaleńców. Nie, to w wieku XX, w wieku cywilizacji burżuazyjnej, chleb powszedni.

Dzieli nas lat dziesięć od chwili poczęcia się straszliwego mordu ludów. Po 10-ciu latach, proletarjat wszystkich krajów manifestuje swe dążenia pokojowe, swoją solidarność. O szary bruk zadymionych miast i cichych wsi, uderzają twardo stopy pochodów robotniczych.

A nad tłumami krwawi się płomieniem sztandar rewolucyjnego proletarjatu.

Precz z wojną! Precz z patrjotycznym imperjalizmem międzynarodowym. Niech żyje pokój powszechny! Wojna! ten wampir klasy robotniczej, krwi się domaga, wiecznie żyje mięsem armatnim. W przeolbrzymiej paszczy smoka militarystycznego ginie miljony ludzi, ich praca i dobytek. Z pod brutalnych butów żołdactwa bluzga krew.

Gdzie stąpi — tam zgliszcza z chałup chłopskich—tam z miast pozostawia.

Precz z wojną!

Slepe bezwolne tłumy, błogosławione przez kler całego świata, z imieniem Boga na zsiniałych, ustach, poszły w bój — na rzeź wzajemną — na rzeź najohydniejszą, jaką kiedykolwiek oglądały ludzkie oczy.

Przeciw wojnie; przeciw reakcji i kapitalizmowi, dla swych celów lejącą potoki krwi robotniczej; przeciw mordowaniu dziatwy robotniczej głodem: przeciw wyzyskowi i przeciw szerzycielom nędzy—powstaje dziś proletarjat. W mocarną dłoń chwyta młot i staje na straży życia praw i swobód człowieka proletarjusza.

W wyschłych, płaskich piersi zrywa się zew:

Precz z wojną!

Lemiesz.

Z życia Partji.

Baczność Czerwona!

W sobotę dn. 20-IX-24 r. o godz 6-ej wiecz. w lokalu dzielnicowym odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Sprawy b. ważne. Towarzysze i Towarzyszki stawcie się jaknajliczniej.

Komitet.

Baczność Lewa.

W czwartek dnia 25-IX-24 r. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu dzielnicowym przy ul. Juljusza 28 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków P. P. S. Sprawy b. ważne. O liczne i punktualne przybycie prosi tow. Zalegający w składkach partyjnych mogą się zgłosić w poniedziałki i czwartki od 7-9 wiecz.

Komitet.

Baczność Widzew.

W sobotę dnia 19-IX-24 r. o godz 7-ej wiecz. w lokalu dzielnicowem odbędzie się zebranie członków i sympatyków P. P. S.

Sprawy b. ważne. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Komitet.

Kronika T. U. R.

Koło Literacko-Dramatyczne przy T. U. R.

Po przerwie wakacyjnej Koło Literacko-Dramatyczne przy T. U. R. rozpoczyna rozpoczyna z dnia 6 październik r. b. pod kierunkiem tow. Zawieyskiego-Nowickiego nowy okres pracy.

Zapisy starych nowych słuchaczy przyjmuje sekretarjat T. U. R. codziennie od godz. 5 do 8 wieczorem.

Program obejmuje szeroki dział zajęć praktycznych jak nauka dykcji, recytacji, gry scenicznej, plastyki i mimiki oraz teoretycznych — historja teatru i historja literatury dramatycznej.

Szczegółowych informacji udziela sekretarjat T. U. R.

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

Poczynając od dnia 22 września b. r. TUR. organizuje dla członków i sympatyków przedstawienia w Teatrze Miejskim po cenach najniższych od 50 gr. do 3,5 zł.

Pierwszą sztuką w dniu 22 b. m. będzie komedja A. Fredry:

„Śluby Panieńskie",

poprzedzona prelekcją literacką J. Zaweyskiego.

Wstępne przemówienia z racji rozpoczęcia nowego roku pracy w TUR. wygłoszą: przewodniczący inż. J. Holcgreber i senator S. Kopciński.

Bilety do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. o godz. 5 do 8 wiecz.

Z życia T.U.R. - młodzieży

Baczność dziel. Elektrownia.

Zawiadamiamy wszystkich członków iż dzielnica nasza przeniesiona została do nowego lokaln przy ul. Fabrycznej Nr. 11. Lokal otwarty codziennie od g. 7 do 9 w., w niedziele i święta od 10—12 w poł. i od 4—9 wiecz.

Dn. 20 b. m. o godz. 6 wiecz. w nowym lokalu odbędzie się ogólne zebranie członków, połączane z odczytem na temat „Wojna Wojnie".

Sprawy b. ważne, obecność wszystkich członków niezbędna.

Zarząd
Młodz. dz. Elektrownia.

Składajcie książki na „Świetlicę" Młodzieży Robotniczej T. U. R.

Chcąc wydrzeć młodzież robotniczą knajpom, jaskiniom gry, oraz innym instytucjom, siejącym zgorszenie i demoralizację, chcąc uchronić choć cząstkę tej młodzieży, która ma przecież inne cele przed sobą do spełnienia, od zgubnych wpływów wychowania ulicy, Łódzki Okręgowy Wydział Młodzieży T.U.R. postanowił otworzyć „Świetlicę", gdzie prócz gazety, młodociany robotnik znalazłby i dobrą książkę.

Lecz chcąc taką „Świetlicę" stworzyć, potrzebne są książki, na które my, jako młodzież robotnicza, nie mamy pieniędzy.

Dlatego też, do wszystkich tych, którym młodzież robotnicza zorganizowana w swych związkach, nie jest obojętna, wołamy:

Składajcie książki i ofiary na rzecz „Świetlicy", a zdobędziecie sobie pamięć i uznanie wśród młodzieży.

Książki wszelkiego rodzaju, oraz ofiary przyjmuje sekretarjat TUR. Piotrkowska 83 od 5—8 wiecz., oraz sekretarjat wydziału młodzieży ul. Fabryczna Nr. 2 od 7—9 w. codziennie.

Łódzki Okr. Wydz. Młodz. TUR.

Kołtunom polskim — enpeerowcom — odpowiedź.

Kto zna działalność enpeerowców, a łódzkich działaczy tej partji w szczególności, ten musi przyznać, iż taktyka ich opiera się jedynie na ciągłym bezczelnem okłamywaniu robotników. Zoologiczny antysemityzm, zwyrodniały szowinizm, najniższego instynktu niska brukowa demagogja i kłamstwo — oto podpory i filary na których istnienie i egzystencję opiera to stronnictwo.

Dzięki temu, że olbrzymi procent robotników w Polsce jest mało uświadomiony pod względem politycznym i społecznym, że mamy dużo analfabetów, a czytelnictwo i oświata mas ludowych jest jeszcze w powijakach—stronnictwo NPR. jak ta hjena, która żywi się trupami ludzkiemi—żeruje na ciemnych mózgach robotników.

Nie będziemy wspominać „chlubnego" powstania tej partji i celom jakim ta partja powstała. Dziś, nawet robotnik z enpeeru, który bezstronnie oceniać będzie działalność swej partji, ten przyzna, że dawny NZR. w roku 1906—8 działalnością swoją poważne zasługi przyniósł kapitalistom i caratowi. Bo cóż znaczyło deklamowanie o Niepodległości Polski, jeżeli partja ta stosowała krwawy terror do tych, którzy z bronią w ręku walczyli przeciw najeźdzcy? Co znaczyła deklamacja o walce z kapitałem, kiedy partja ta wysyłała zorganizowane kadry łamistrejków do fabryk, aby tylko zwalczyć strejkujących klasowców — socjalistów? Tak carat jak również i kapitaliści z działalności enzeteru zacierali ręce z radości. Ale robotników okłamywano, tumaniono mózgi, na pomoc wzywano hasła: ojczyznę, Boga, kościół, obronę wiary, aby usprawiedliwić swą haniebną robotę.

Lecz pocóż sięgać tych lat! A czasy ostatnie, okres powojenny. Dawno to zw. „Praca" wysyłał kadry łamistrejków i pod grozą partyjnego i związkowego teroru zmuszał do pracy swych członków w chwili gdy zw. klasowy włókienniczy rozpoczął walkę o podwyższenie płac i lepszych warunków pracy włókniarzom? A haniebne łamanie powszechnego protestu przeciw militaryzacji kolejarzy? Wszak to było niedawno — w roku 1921. Swą podłą rolę tłomaczono robotnikom, iż socjaliści działają „na szkodę ojczyzny" „chcą zrujnować rodzimy przemysł" „nie życzą sobie przyłączenia Górnego Śląska do macierzy".

Podsycanie nienawiści polskich robotników przeciw robotnikom innych narodowości, jest największym atutem enpeerowców w walce z PPS. Zarzucają nam międzynarodowość. My tego nie taimy. Głosimy zawsze, iż robotnik polski winien w spólnej łączności z robotnikami innych narodów walczyć o wyzwolenie społeczne z pęt kapitału, gdyż kapitał nie jest innym, lecz tylko ściśle międzynarodowym. I dlatego akcja nasza jest międzynarodową. Lecz co robią ci, którzy tak szowinistycznie uspasabiają robotników polskich?

Przywódcy enpeeru: były poseł Hejlich z Łodzi, Bernatowicz z Warszawy i „kolega" Simon (wice minister Pracy i Opieki Społecznej, pod którego opieką robotnikom tak dobrze się dzieje) jeździli do Londynu w roku 1921, na międzynarodowy zjazd zw. zawodowych, aby, widocznie, z tą przez nich oplwaną międzynarodówką bratać się. A kiedy tych gości" wyproszono z kongresu, wiedząc kto oni są, nie przeszkadzało to tym panom po przyjeździe do kraju znów bluzgać błotem na PPS. za ich międzynarodowość, na tow. posła Żuławskiego, za to, iz ten wchodzi w skład międzynarodówki zawodowej.

A te obłudne krzyki enpeerowców walki z paskarstwem? Pamiętają czytelnicy tą „rewolucyjność" enpeerowców, kiedy to spychano przechodniów z trotuarów—był to system „walki" z paskarstwem i paskarzami prowadzonych przez NPR. A jak w rzeczywistości wygląda ta „walka"? Nie szukajmy daleko, weźmy do ręki 35 nr. „Pracy". Oto, wielki hurtownik tytuniowy Gomulak, któremu wspólnie z innymi Urząd Walki z Lichwą zasekwestrował olbrzymią ilość skrzyń ukrytego towaru, na łamach tego „robotniczego" pisma, na połowie stronnicy dowodzi, iż on Gomulak, nie jest takim wielkim paskarzem, gdyż są od niego więksi, bo jemu „zasekwestrowano zaledwie 29 skrzyń". Nie żałowano wielkich liter, zachowano wielki i szumny tytuł: „Tak zwana afera tytuniowa w świetle prawdy", tak jak sobie życzył Gomulak, po to, aby w oczach robotników rehabilitować Gomulaka.

Jeżeli rzeczywiście stała się krzywda moralna temu panu, nic nie mamy przeciw temu, aby bronił swego honoru. Lecz tenże sam Gomulak w swym dobrze płatnym ogłoszeniu przyznaje, że jemu tylko...29 skrzyń zasekwestrowano. „Praca" doskonale wie, że rehabilitować Gomulaka może tylko sąd, który wyda w swym czasie wyrok, lecz ci „rewolucjoniści" walki z paskarzami już dzisiaj rehabilitują Gomulaka, widocznie dla tego, że on ukrył tylko...29 skrzyń tytoniu.

Ale cóż to się nie robi za pieniądze! Gomulak jest dorobkiewiczem wojennym, dobrze zapłacił redakcji „Pracy" za swój komunikat więc dlaczego nie odprzedać mu jednej stronicy „robotniczego" pisma? Widocznie w myśl przysłowia: „za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze ludzie podli". NPR. robi interes. A robotnikom znów mówić się będzie o wszechwładnych paskarzach, o ich metodach i nieubłaganej walce z paskarstwem.

Aby zochydzić w oczach bezkrytycznych mas socjalizm w Polsce, każdy większy, czy tuzinkowy działacz enpeowski chwytał się demagogicznego argumentu: „Socjaliści to żydowskie Wojtki", „socjaliści bronią żydów", „socjaliści idą wspólnie z żydami" — zapomina ten łgarz i oszczerca enperowski, że socjaliści jeżeli występują do walki wspólnie z robotnikiem żydowskim, to dlatego, iż mają wspólnego wroga — kapitał. Jeżeli socjaliści występują w obronie robotnika żydowskiego, to wtedy gdyż sprawa ich, jako ludzi, do życia są słuszne. Socjaliści nigdy nie będą podsycać krwiożerczych, pogromowych instynktów i wybryków kołtuństwa, przeciwnie, zawsze z tym walczyć będą jak z każdym z wyrodnieniem. Paskarstwo i kapitał, bez względu na narodowość jednakowo traktujemy, gdyż on zawsze umie wspólnie wyssać krew z robotników bez względu na ich przekonania polityczne i narodowość.

Ale cóż to szkodzi działaczom enpeerowców łgać najbezczelniej w słowie i piśmie? Cóż szkodzi uprawiać zoologiczny antysemityzm, który jest ostoją, który jest odżywczem pokarmem tej partji? Prawda, że w praktyce antysemityzm stosuje się po kupiecku, o czem świadczy stosunek enpeerowców w Radzie Miejskiej i w Magistracie.

W sprawie tej następuje pewne otrzeźwienie wśród prowodyrów enpeerowskich. W Nr. 35 „Pracy" w artykule p. t. „Plotka w życiu społecznem i politycznem Polski", „kolega" Jan Wojtyński ubolewa, zupełnie słusznie, nad gangreną plotkarstwa i łgarstwa w Polsce. W końcu swego artykułu dochodzi do wniosku, iż „ulubionym tematem plotki w Polsce jest żyd".

A więc NPR. w swym urzędowym organie przyznaje nareszcie, iż najwdzięczniejszym dla warchołów i łgarzy, dla tych płazów ziemnych, jest temat o żydzie. Jak na pismo enpeerowskie wyznanie to jest dość śmiałe i szczere.

Przysłuchajmy się komuż to przypisują enpeerowcy ten przywilej łgarstwa:

„Awangardą oszczerczej plotki w życiu narodowem Polski jest naturalnie nie kto inny, jak największy warchoł — wielki kołtun polski. Ten kołtun w pierwszym rzędzie sieje zgniliznę naokół, zdziera w bezmyślności swej wszelki nimb aureoli z najszczytniejszych ideałów, pluje i charcze na wszystko i wszystkich, **a zwłaszcza na tych, którzy otwierają okna nowego gmachu Polski pod wolny i jasny wiew postępu i demokracji...** Nazwał tego kołtuna Piłsudski „zaplutym karłem na krzywych nóżkach". I czyż to nie jest właściwe określenie dla tej destrukcyjnej, antytwórczej mafji warcholskiej, która zatruwa nasze życie, tamuje rozwój społeczeństwa i rzuca kłody ciężkie pod pochód oświaty".

Panowie enpeerowcy! W tym wypadku nie czujecie żadnego wyrzutu sumienia? Czy macie w tej sprawie sumienie zupełnie spokojne? Czy nie należy wam się uderzyć w piersi i powiedzieć „mea culpa"?

Bo któż to wśród robotników „kosmarnie wykrzywia zaplute, oślizgłe oblicze gada"? Któż to zdziera w bezmyślności swej wszelki nimb aureoli z najszczytniejszych ideałów, pluje i charcze na wszystko i wszystkich, a zwłaszcza na tych, **którzy otwierają okna nowego gmachu Polski pod wolny jasny wiew postępu i demokracji?** Któż to „jako środek obrony przed światłem jako środek degenerujący, zwyradniający społeczeństwo, **jako środek do rozbijania jedności, do wzniecania nienawiści**"—przyjął oszczerczy, plotkarski i łgarski temat o żydzie? Nietylko wasza rodzona matka—endecja, którą mieliście na myśli, — lecz i wy, jej pokolenia, którym z dzieciństwa pozostawiono ten wstrętny zlepek włosów na głowie, wchodzicie w skład warcholczego rodu—wielkich kołtunów polskich.

Przestańcie okłamywać robotników,

przestańcie być „zaplutym karłem na krzywych nóżkach".

— — — — — — — — — — —

Poprzestaliśmy na tych paru faktach obłudy enpeerowskiej. Nie poruszalibyśmy tego tematu gdyby nie nowe fakta oszczerczych wycieczek przeciwko nam.

W „Pracy" z dnia 24 sierpnia r. b. p. t. „Pod pręgierz PPS.-skich łgarzy", zamieszczono sprostowanie, które przesłane było do „Łodzianina" w sprawie nadużyć w Kasie Chorych, popełnionych przez Pławskiego i komp.

Istotnie NPR-owcy przysłali sążniste „sprostowanie" grożąc nam zaraz paragrafami jeżeli nie wydrukujemy. Rozumie się, iż znając fakta „sprostowanie" enpeerowców, które było tylko wprowadzeniem naiwnych w błąd, rzucaliśmy do kosza. Nie poruszaliśmy w następnych numerach tego tematu, gdyż nie chcemy naśladować enperowców, jak również wychodzimy z założenia, iż nie jest przyjemnie dla klasy robotniczej lubować i rozmazywać wszelkie brudy popełnione przez występne jednostki, choćby one były z wrogiego robotniczego obozu NPR. milczenie nasze zrozumiał jako popełniony przez nas błąd i pozwolił sobie na oszczerstwa. Wobec tego zmuszeni jesteśmy oświadczyć:

Prawdą jest, iż aresztowanie Pławskiego nastąpiło w pokoju p. Karczewskiego, który wynajmuje przy ul. Zachodniej Nr. 18, jako sublokator, a więc w mieszkaniu nie osób trzecich, lecz do niego należącym. **Pławski został aresztowany nawet na łóżku Karczewskiego,** gdzie łaskawie i gościnnie zażywał wywczasów.

Prawdą jest to, co pisze p. Dziamarski, który podpisał to „sprostowanie", iż Pławski był aresztowany w nieobecności Karczewskiego, dlatego, iż Karczewski w tym czasie przybył do Kasy Chorych, aby przed kierownikiem „usprawiedliwić" nieobecność kolegi Pławskiego dowodząc, iż Pławski nie przybył do pracy z powodu wypadków w rodzinie.

Jedno pytanie: Panie Dziamarski, dlaczego pan nie zamieścił całego przysłanego do nas „sprostowania"?

Dlaczego nie głosi pan całej prawdy? Wszak w „sprostowaniu" przysłanem do nas, ostatni ustęp brzmiał: „nie prawdą jest, jakoby pan Karczewski był leaderem partji N. P. R., natomiast prawdą jest, iż pan Karczewski jest szeregowym członkiem partji".

Czy to jest ładnie wstydzić się własnego „sprostowania" i własnego członka partji? My będziemy mniej dyskretni i tę „ważną prawdę" w całej jaskrawości podajemy czytelnikom.

Charakterystycznem jest, iż pan Dziamarski, który jest jednocześnie naczelnym buchalterem Kasy Chorych, tak lubi brać pod opiekuńcze skrzydła różnych Błachutów i im podobnych kompanów. Aby na przyszłość nie fatygować panów z enpeeru „sprostowaniami", zwracamy się przeto do pana Dziamarskiego, aby był łaskaw wyjaśnić, kto to był Maciejewski, kierownik dzielnicy Aleksandrowa, Błachut i za co ci panowie są wydaleni, jak również pan Karczewski, zdegradowany z kierownika dzielnicy III i pan Cianciara z dzielnicy fabr. Poznańskiego, jak również sławetny wasz druch Kiermałow?

S. Poraj.

XI Kongres Międzynarodowy Rob. Przem. Włóknistego.

II.

(Dalszy ciąg).

Działalność Sekretarjatu w ostatnich trzech latach była głównie skierowaną, ażeby stosunki między organizacjami poszczególnych krajów ustalić i nowe z krajami, które do Międzynarodówki jeszcze nie należą, nawiązać. Sprawa Rosji została przez przyjęcie rezolucji tymczasowo załatwioną. Polska została do Międzynarodówki przyjętą i witamy jej delegata jaknajserdeczniej. W Indjach przemysł włóknisty robi wielkie postępy. O ruchu zawodowym w europejskim stylu niema tam jeszcze mowy, lecz staraniem Międzynarodówki będzie, nawiązać tam stosunki i poprowadzić sprawę dla dobra klasy robotniczej. W Chinach i Japonji, niemogliśmy dotychczas znaleść stosownych ludzi, którzyby sprawę organizacji poprowadzili, lecz Międzynarodówka nie zaniedba tych krai, tymbardziej, że przemysł w tych krajach stale się rozwija.

W Brazylji i Meksyku chwilowo utrudnionem zostało połączenie z powodu walk politycznych, jakie w tych krajach się odgrywają i zajmują wszystkie umysły.

O krajach Europejskich wspomniał sprawozdawca, że w Niemczech nie bacząc na ciężkie gospodarcze położenie i na walki, jakie klasa robotnicza prowadzić musi, udało się organizację robotniczą utrzymać i dalej rozwijać. Obecnie towarzysze niemieccy prowadzą wielką walkę o ośmiogodzinny dzień i dla mnie, powiada tow. Shaw, niema najmniejszej wątpliwości, że tow. niemieccy zwyciężą. Jedną z najlepszych organizacji posiada Belgja, gdzie siłą tej organizacji uzyskano 45-cio godzinny dzień pracy. Także i w Austrji stan organizacji jest dobry. W Danji stosunki są te same, co i w Anglji. W obu tych krajach rządy są w rękach socjalistów, którzy, co tylko będą mogli zrobić dla klasy robotniczej, uczynią. We Włoszech przeżywa klasa robotnicza ciężkie prześladowania ze strony faszyzmu, podobnie, jak i na Węgrzech, lecz jesteśmy pewni, że w obu tych krajach robotnicy przetrzymają tę ciężką walkę.

Na zakończenie zwrócił się t. Shaw do delegatów z prośbą o staranie się, ażeby poszczególne kraje przesyłały regularnie sprawozdania do Sekretarjatu, gdyż tylko w tych warunkach może Sekretarjat działać sprawnie i swoje zadania wypełnić.

Tow. Duchesne (Belgja) dał sprawozdanie z posiedzenia Międzynarodowego Komitetu w sprawie ustalenia stałego Sekretarjatu i siedziby tegoż Sekretarjatu. W Komitecie wypowiedziało się za ustaleniem stałego Sekretarjatu 10 głosów i przeciw 3 głosy. Za siedzibą Sekretarjatu w Anglji 7 głosów, a w Niemczech 4 głosy i dwuch wstrzymało się od głosowania. Komitet Międzynarodowy proponuje ustalenie stałego Sekretarjatu.

W dyskusji i delegaci angielscy bronili swoje wnioski, które były przeciwne stworzeniu stałego Sekretarjatu, natychmiast proponowali, ażeby prowadzenie Sekretarjatu powierzyć jednemu z sekretarzy Związku, który w wolnym czasie w swej zawodowej pracy, prowadził będzie agendy Międzynarodowego Sekretarjatu. Przedstawiciele wszystkich innych krajów byli zdania że sekr. Międzynarodówki, chcąc spełnić swoje zadania, musi poświęcić cały swój czas dla tej pracy i dlatego musi być ustalony, stały, przez Międzynarodówkę utrzymany, sekretarjat.

Towarzysze angielscy dali się przekonać i jednogłośnie zostało przyjętem, że Sekretarjat ma być stałym z siedzibą w Anglji w Manszestrze i kongres zatwierdził, proponowanego przez angielskich towarzyszy tow. James Bella, jako Generalnego Sekretarza Międzynarodówki.

Wnioski angielskie, ażeby z dotychczasowego fnnduszu strejkowego żadnych zapomóg więcej nie wypłacać, a pozostałe fundusze obrócić na utrzymanie administracji Międzynarodowego Sekretarjatu, zostały 12 głosami, przeciw jednemu (Anglja) odrzucone. Tym samym fundusz strejkowy zostaje nadal utrzymanym i z wpłacanych składek przez poszczególne krajowe organizacje idzie jedna czwarta składek na administrację i utrzymanie Sekretarjatu, $^{3}/_{4}$ na fundusz strejkowy. Składki ustalone są jednolicie dla wszystkich krajów i w dolarach amerykańskich będą przerachowywane.

W sprawie walki o 8-io godzinny dzień pracy została jednogłośnie przyjęta następująca rezolucja:

„Międzynarodowy Kongres robotników przemysłu włóknistego wznawia na posiedzeniach z dnia 18 i 19 sierpnia swoje od wielu lat stawiane żądania 8-io godzinnego dnia pracy.

Powtarza, że z powodów natury moralnej, jak i fizycznej, 8-io godzinna praca jest maksimum pracy, jakie robotnik dziennie uskutecznić może i że tylko niepraktyczne metody wytwórczości i nieumiejętny rozdział pracy, wymagają dłuższego, jak 8-io godzinnego dnia pracy.

Kongres jest zdania, że najważniejszym obowiązkiem wszystkich w Międzynarodówce skoordynowanych organizacji, jest, ścisła współpraca z innymi organizacjami swego kraju, żądać natychmiastowej ratyfikacji Waszyngtońskiej konwencji w sprawie 8-io godzinnego dnia pracy.

Kongres wznawia swą niezłomną wolę działania w kierunku, ażeby żaden robotnik dłużej, jak 8 godzin nie pracował, a w sobotę wolne popołudnie otrzymał. Zarazem nic nie zaniedba, ażeby we wszystkich krajach, gdzie przemysł włóknisty się znajduje, ulepszenia w kierunku skrócenia czasu pracy jednocześnie zostały przeprowadzone.

Oświadcza, że w przemyśle, gdzie tyle kobiet i dzieci bywa zatrudnionych, z moralnego punktu widzenia jest zbrodnią dłuższy czas pracy zaprowadzać i wzywa wszystkie krajowe organizacje do podjęcia jaknajenergiczniejszej akcji celem wprowadzenia 8-io godzinnego dnia pracy.

Kongres zwraca się kategorycznie przeciw systemowi zmian w pracy w przemyśle włóknistym i odrzuca nocną pracę z całą stanowczością. (Dok. nast.)

Do Towarzyszy i Towarzyszek w Łodzi.

W bieżącym tygodniu pan Aleksy Rżewski, usunięty z naszej Partji, ogłosił list otwarty do ogółu robotników w Łodzi i tym listem **kłamliwym i oszczerczym** chce wzbudzić sympatję robotników jako „ofiara" „Partji. W sprawie pana Rżewskiego nie zabraliśmy dotychczas głosu **Nie przypuszczaliśmy ani na chwilę, by po tem, co się stało, pan Rżewski miał odwagę przemawiać publicznie. Ale pan Rżewski wyszedł z masłem na słońce.** Będziemy więc mówili. **Jeżeli chce**, by nie tylko towarzysze, ale i najszersza opinja publiczna wiedziała, za co z Partji wyleciał, powiemy, **cośmy mu udowodnili, hańbiącego i pozbawiającego czci każdego człowieka.** Nie w naszym interesie leży ukrywanie tego materjału i nie pozwolimy, by człowiek tak **niesłychanie skompromitowany**, udawał i nadal **niewinnego** baranka i ofiarę naszego „dyktatorstwa".

Towarzysze i Towarzyszki! Jeżeli on chce? powiemy o całej jego działalności i tam, gdzie było „niebezpiecznie" i tam gdzie było słodko i bezpiecznie. Do wielu jego cegieł dodamy 2 serję — ciężką i wymowną.

Pomówmy także o jego krzykliwych „obrońcach", którzy go sławią, — z nim „przyjaźnią" **tak bardzo . . . z cementowani** — — —

Zmuszeni, milczeć nie będziemy. **Ale Was Towarzysze wzywamy, byście i nadal, jak dotychczas, zachowali spokój i równowagę umysłu! Nikomu nie wolno nic robić bez naszego zezwolenia! Te nasze słowa uważajcie z. rozkaz partyjny!**

Bądźcie przekonani, że z pana Aleksego Rżewskiego żadna partja nie będzie miała pociechy.

Zalecamy Wam cierpliwość, na razie podajemy Wam do wiadomości to, co w odpowiedzi Rżewskiemu napisała redakcja „Robotnika".

Egzekutywa
O. K. R. P. P. S. w Łodzi.

Odpowiedź „Robotnika".

„Niedawno podaliśmy na tem miejscu wyrok Centralnego Sądu partyjnego, skazujący Aleksego Rżewskiego, b. prezydenta m. Łodzi, na wydalenie z partji na przeciąg jednego roku.

W odpowiedzi na wyrok p. Aleksy Rżewski wydał przed kilku dniami „List otwarty do ogółu robotniczego". W liście tym p. Rżewski oświadcza, że występuje z PPS. Jednocześnie p. Rżewski w niesłychanie oszczerczy, kłamliwy i demagogiczny sposob napadł na władze partyjne, usiłując siebie przedstawić jako człowieka, który padł ofiarą swojej walki o „uzdrowienie" stosunków partyjnych, a CKW. jako „klikę", mszczącą się za to, że on, Rżewski, poszedł „na lewo".

Wobec tych fałszów stwierdzamy, że p. Rżewski został oddany pod Sąd partyjny i skazany przez ten Sąd na zawieszenie w prawach członka na przeciąg jednego roku — *z powodu całego szeregu udowodnionych, wysoce szkodliwych i kompromitujących postępków.* To, że p. Rżewski zajmował wysokie stanowisko w Partji i był prezydentem m. Łodzi, nie mogło oczywiście powstrzymać CKW. od oddania go pod sąd, na który rzetelnie zasłużył.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że CKW. nie zgodził się na proponowany w organizacji łódzkiej „sąd mieszany", złożony z przedstawicieli CKW., OKR. łódzkiego i superarbitra — nie zgodził się dlatego, że statut partyjny nie zna takiej formy sądu i że byłaby ona zupełnie sprzeczna z charakterem naszej organizacji. CKW. oddał sprawę p. Rżewskiego Centralnemu Sądowi partyjnemu, ze względu na jej ważność i całkowitą bezstronność oraz niezależność Sądu centralnego od sporów lokalnych.

Nie będziemy zresztą polemizowali z p. Rżewskim. Jedno tylko jeszcze chcemy przygwoździć. Pan Rżewski uważa się za prześladowaną ofiarę od chwili, gdy zaczął wyznawać poglądy „radykalniejsze". Stwierdzamy tedy, że pierwsze „prześladowanie" p. Rżewskiego (w roku ubiegłym) polegało na tem, że CKW. wezwał go — opierając się na uchwale Rady naczelnej — do zrzeczenia się nadanego mu przez Rząd orderu „Polonia restituta", P. Rżewski odmówił. Wówczas CKW. zawiesił go w prawach członka i oddał pod sąd partyjny. Sąd postawił mu alternatywę: albo wykona uchwałę Partji — albo będzie z Partji wydalony. P. Rżewski odpowiedział, że się namyśli — jakoż po kilku dniach namyślił się i odpisał Sądowi, że order zwrócił. Nikt się wówczas nie domyślał, że obstawanie przy przyjęciu orderu od Rządu było przejawem nowej, „radykalnej" taktyki p. Rżewskiego. Podobnież powtórne oddanie go pod Sąd partyjny nic wspólnego nie miało z rzekomą zmianą jego poglądów".

Z walki robotniczej i związkowej.

Łódź, dnia 18 września 1924 r.

Niczem nie uprawiedliwiony wzrost drożyżny, wyrzucanie na bruk tysięcy ludzi, obrywanie płac, oto wróg, z którym walczy klasa robotnicza d z i s i a j. Strajk, ta, narazie, jedyna broń, którą walczy proletarjat, nie może być tak często zastososowany ze względów technicznych prowadzenia walki związkowej.

Przewlekającym strajkiem toczy się dziś walka pracowników piekarskich w Warszawie. Odbywające się konferencje w Ministerstwie Pracy nie doprowadzają do celu, i strajk staje na martwym punkcie, gdyż przemysłowcy w dalszym ciągu nie chcą dać podwyżki robotnikom, o ile Rząd nie zgodzi się na nową kalkulację cen chleba. Drugim potężnym strajkiem rozpoczyna się walka w przemyśle naftowym. Stoją wszystkie rafinerje nafty w Borysławiu, Bitkowie i Krośnie. Powodem strejku jest, jak nam wiadomo, żądanie przemysłowców obniżenia płac o jedną kategorję, oraz skrócenia urlopów i czasu wypowiedzenia. Niektórzy przemysłowcy wobec stanowiska robotników ustępują, lecz o tem, czy u nich ma być podjęta praca zadecyduje komitet strejkowy.

Robotnicy strajkują solidarnie, zdecydowani wytrwać aż do zwycięstwa.

Burżuazja atakuje robotników nawet pracujących w instytucjach państwowych, bowiem przedstawiciele klubów Chjeńskich interpelowały Ministerjum kolei z powodu zbyt wysokich zarobków (!?) drużyn parowozowych i konduktorskich. W tej sprawie udaje się delegacja do Dyrekcji kolei, w osobach t. Kuryłowicza i innych. Przedstawiciel dyrekcji orzekł, że w sprawie „oszczędnościowego" projektu Ministerjum decyzji nie wydało. Zobaczymy, jaka to będzie decyzja!

Klasa robotnicza wszystkich krajów uświadamia sobie, jakie korzyści przynosi gospodarka społeczna i raz po raz wysuwane są wszędzie gorące żądania zrealizowania postulatów robotniczych.

Na ostatnim kongresie angielskich zw. zawodowych ustalono program gospodarczy i społeczny związków zawodowych. Program zawiera żądania: *uspołecznienia ziemi, kopalń, kolei, wspólna własność bogactw natury, ustawowy 44 godzinny dzień pracy, ustawowe płace minimalne, należyte zabezpieczenie bezrobotnych;* dalej sprawy mieszkaniowe, szkolne, ubezpieczeń społecznych i t. d.

Postanowienia klasy robotniczej, dzięki energji i usilnej pracy, muszą być wprowadzone w życie.

Lemiesz.

VI Zjazd drukarzy.

Dnia 7 i 8 września odbył się w Warszawie VI Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce.

Z ramienia C. K. Z. Z. obecny był tow. Zdanowski, który w swojem przemówieniu zaznaczył, że wobec skonsolidowanego ataku kapitału na prawa i byt klasy pracującej — związki zawodowe muszą zgromadzić wszystkie siły i z bronią u nogi stać na straży swych interesów.

Z obszernego porządku dziennego na szczególną uwagę zasługują punkty: Kasa zapomogowa dla chorych, podróżnych, inwalidów wdów i sierot oraz przesiedlających się. Cennik ogólno-krajowy, Taktyka Związku i jego stosunek do ruchu zawodowego w kraju i zagranicą.

Długą i ożywioną dyskusję wywołała kwestja, jakim powinien być stosunek związku zawodowego do partji politycznych.

Niektórzy mówcy twierdzili, stawiając jako zarzut, że Związek Drukarzy zajduje się pod przemożnym wpływem P. P. S. i że skutkiem tego mamy w Warszawie Związek żółty, żydowski i t. zw. „dzikich" drukarzy; Wilno z okręgiem oderwało się od Centrali i nie wiadomo,

co nam jeszcze jutro przyniesie. Z tego wyprowadzali twierdzenie, że związek zawodowy powinien zajmować się tylko kwestjami czysto-zawodowemi, pozostawiając wszelkie sprawy polityczne i partyjne na uboczu, a w razie potrzeby domagać się obrony w Sejmie i Senacie od wszystkich posłów robotniczych.

W odpowiedzi zostało ustalone, że Związek drukarzy jest klasowy i bezpartyjny, że ci, którzy się odrywają nie czynią tego ze względów partyjnych, lecz osobistych, gdyż należą do tych, którzy chcą brać a nie chcą płacić, choć zarabiają przeważnie najwięcej, stając się trutniami, spożywającymi bez walki owoce naszych ciężkich zmagań o byt, że obrona cennika jest wpólna całej klasie pracującej, a więc i drukarzom, że **tylko posłowie P.P.S. bronią spraw robotniczych ku naszemu zadowoleniu** i że w osobistych przekonaniach nikt nie jest kontrolowany.

W sprawie cennika ogólno-krajowego wyłoniono komisję, której zadaniem będzie: przeprowadzić w jaknajkrótszym czasie jednolity cennik, przy odpowiednim podziale na strefy drożyźniane, przyczem na pierwszy ogień pójdzie Poznań, po nim zaś Łódź, której „cennik" jest wprost kompromitacją drukarstwa polskiego.

W sprawie Kasy zapomogowej postanowiono narazie wzmocnić tylko Kasę podróżnych, ze szczególnem uwzględnieniem wyjeżdżających zagranicę w celach zawodowych.

W sprawie jednolitego frontu zawodowego ustalono, że ze związkiem żółtym będą wyczerpane wszystkie środki, mogące doprowadzić do porozumienia, skutek jednak jest wątpliwy.

Związek żydowski zaznacza się niejednolitą działalnością, bo gdy w Warszawie usiłuje nawet świecić przykładem, w Łodzi działalność jego jest destrukcyjną i zachłanną.

Przedstawiciele zw. rob. druk. wyjaśnili, że drukarze żydowscy nie są scentralizowani i że za działalność łódzkiego Zw. Papierniczego nikt odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zjazd uchwalił, że w miarę możności ma nastąpić w najkrótszym czasie połączenie ze zw. rob. druk. (żyd.)

Wobec tego, że istnieją niezależne sekretarjaty międzynarodowe litografów i introligatorów — postanowiono zgłosić do nich akces.

W Zjeździe brało udział 64 delegatów, reprezentujących 7000 drukarzy.

Następny VII Zjazd odbędzie się za dwa lata we Lwowie. Nowal.

Zwycięski strajk w fabryce dywanów, Marszałkowska 3.

16 tygodni trwał strajk w fabryce dywanów p. Hersego. Robotnicy zmuszeni zostali do strajku głodowemi wprost płacami, które śmiesznie małe były nawet w porównaniu z zarobkami w innych fabrykach dywanowo-gobelinowych (np. tkacz u p. Hersego zarabiał dziennie na akord do 5 zł., nie mówiąc już o zarobkach pozostałych pracowników). W fabryce już kilkakrotnie przedtem wybuchały strajki, ale zawsze bez powodzenia z powodu braku jakiejkolwiek organizacji, cementującej wszystkich robotników w jedną zwartą grupę; dyrekcji też nie trudno było rzucanemi z łaski bonifikacjami temu lub innemu robotnikowi, odciągać go od strajkujących towarzyszów i w ten sposób rękami samych robotników tłumić strajk.

Obecnie jednak sytuacja zmieniła się zupełnie, robotnicy, należąc do klasowego Związku Włóknistego, ujęci w kadry organizacyjne zwycięsko przeprowadzili akcję strajkową, uzyskując 25 proc. ogólnej podwyżki w akordach i uregulowanie lonów (100 proc.); tkacze 7 zł. dziennie szpularka mechaniczna 4.90 gr. dziennie młodociani przy robotach niewykwalifikowanych 2 zł. 35 gr. dziennie i w tym stosunku wzwyż postałej pomocy). Walka robotników była nad wyraz solidarna; nie pomogły zmuszania majstrów do zastępowania tkaczy, ani też osobiste namawianie poszczególnych robotników do pójścia do pracy i propozycje zbierania podpisów chętnych do pracy. To, co kiedyś skutkowało, dziś zawiodło. Solidarność robotnicza zwyciężyła. Robotnicy prócz podwyżek uzyskali pomimo 16 tygodniowego strajku pełne prawo do urlopu w następnych latach (letni urlop).

Przy zakończeniu strajku bardzo wydatny udział brał Naczelnik Inspektoratu Pracy p. Ulanowski, pod którego to kierownictwem wiele spornych punktów zostało szybko usuniętych, przez co i fabryka prędzej została uruchomiona.

Fabryka Tow. Akc. Poznańskiego.

Dnia 4 września odbyła się konferencja w fabryce Poznańskiego. Obecni byli przedstawiciele Związków Zawodowych i delegaci fabryczni, ze strony firmy p. Wolczyński; p. zakomunikował, że Zarząd fabryki postanowił płace robotnicze na tkalni poddać rewizji, motywując tem, że firma płaci wyżej aniżeli inne firmy konkurencyjne, przez co towar nie może być sprzedawany w równej cenie z innemi towarami.

Nad powyższemi motywami o obniżenie płacy wywiązała się dyskusja przedstawicieli Zw. i delegatów fabrycznych t. Danielewicz oświadczył, że nie może być mowy o obniżeniu płacy w akordzie wtenczas, kiedy fabryka jest czynną na 2 lub 3 dni w tygodniu, bo w tym czasie robotnicy muszą żyć 7 dni, a więc w akordzie wytężają wszystkie swe siły i zdolność, aby jaknajwięcej zarobić, jeżeli fabryka będzie uruchomiona na cały tydzień, i okaże się, że jest jakaś różnica na jedną lub drugą stronę nie korzystna, wtenczas można przystąpić do nowego przeliczenia; takie samo stanowisko zajęli wszyscy obecni, przedstawiciele Zw. i del. robotników, oświadczając, że o ile fabryka nie będzie uruchomiona na cały tydzień, to obniżyc płacy sobie nie pozwolą, na co p. Wolczyński odpowiedział, że jest to postanowienie Zarządu i po uprzedniem wymówieniu 14 dni będzie nowe przeliczenie czyli obniżenie płacy, a więc będzie ostry zatarg w powyższej fabryce.

Fabryka Horaka i S-ka.

ul. Borysza Nr. 9. Fabryka nasza była nieczynna przez dłuższy okres czasu; w początku b. m. została uruchomiona, ale tylko część robotników zostało przyjętych do pracy, bo zaledwie 15 tkaczy, naturalnie wybrani przez p. Grosa jako pokorni i o żadne swoje krzywdy nigdy się nie upominający, bo p. Gross tylko takich lubi, nie patrzy czy to byli ludzie umiejętni i produkcyjni, resztę robotników wcale nie wpuszczono na terytorjum fabryczne i nie zawiadomiono ich, czy przy uruchomieniu więcej warsztatów zostaną przyjęci, są nie potrzebni, więc mówić z niemi nie potrzeba, to jest metoda p. Grossa, dopiero gdy przybył przedstawiciel Zw. kl. t. D., pan Gross przemówił i oświadczył, że przy uruchomieniu więcej warsztatów będzie przyjmował tych robotników, którzy pracowali do zamknięcia fabryki z zastrzeżeniem, że nie wszystkich, a takich ma być 16-tu, którzy są nie godni w dalszym ciągu pracować na p. Grossa i jego kompanów, a więc pięknego oblicza p. Grossa oglądać nie mogą.

Fabryka Spółka Akc. Lana

ul. Pomorska Nr. 65

W poprzednim tygodniu została zamknięta na czas nieograniczony. Oddział robót dzianych tkalnia jest w dalszym ciągu czynną.

Fabryka Kajzera i Silberberga

ul. Dzielna Nr. 34

W poprzednim tygodniu została uruchomiona z częścią robotników, przy dalszem uruchomieniu będą przyjęci tylko ci robotnicy, którzy pracowali do czasu zamknięcia fabryki.

*

Administracja firmy N. Ejtingon przy ul. Pustej Nr. 12 zaproponowała robotnikom obniżenie płac akordowych o 10 proc., przyczem fabryka byłaby uruchomioną na 6 dni w tygodniu z gwarancją do 1 stycznia 1925 r.

Robotnicy zwrócili się o interwencję do działu związku klasowego, który delegował swego przedstawiciela.

Administracja oświadczyła przybyłemu przedstawicielowi, że zmuszona jest obniżyć płacę, gdyż robotnicy zarabiają około 30 proc. ponad cennik, na co przedstawiciel związku oświadczył, że dziwi go propozycja firmy obniżenia płacy wtedy, gdy drożyzna się wzmaga i imieniem związku na obniżenie płacy się nie godzi. Na tem konferencję przerwano.

*

We fabryce Müllera przy ul. Senatorskiej Nr. 27 robotnicy zastrajkowali i zwrócili się do oddziału związku o interwencję, gdyż firma bez uprzedniego wymówienia 14-dniowego obniżyła płace od 1 do 5 groszy na metrze.

Przedstawiciel związku wyjaśnił firmie, że postąpiła nieprawnie i winna robotnikom wymówić pracy na dwa tygodnie płacąc obowiązujące dotychczas stawki. Administracja z wywodami przedstawiciela związku się zgodziła.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Otwarcie „Ogniska" na Chojnach.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka otwiera na Chojnach od dnia 5 października 1924 r. w lokalu przy ul. Rzgowskiej 143 „Ognisko" dla dzieci od lat 6—14.

Zapisy w środy i soboty od 4—9 i w niedzielę od 10—12 przyjmuje tow. Gajda, przy ul. Rzgowskiej 143.

W piątek, dnia 12 września r. b. w wieku lat 39 zmarł

towarzysz

Stanisław Łuczak

pracownik Magistratu m. Łodzi.

Członek Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział w Łodzi.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd.

Kronika.

Od Redakcji.

Z powodu nawału materjału, zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Kasy Chorych.

*

Dzisiejszy numer „Łodzianina składa się z 10-ciu stron.

Votum nieufności dla p. Bednarczyka. Magistrat dzierżawi kilkanaście pokoi przy ul. Piotrkowskiej 53, gdzie między innemi mieszczą się związki pracowników miejskich. Kiedy się nie udało p. Bednarczykowi wyrzucić związku klasowego, to zdecydował lokal oddać gospodarzowi, by tym sposobem związki pozbawić dachu nad głową. Lecz zamiary te spostrzegła delegacja wydziału gospodarczego i decyzję p. Bednarczyka uchyliła, wyrażając jednocześnie na wniosek naszej frakcji radzieckiej votum nieufaności dla p. Bednarczyka, jako przewodniczącego delegacji.

Co z tym ciężkim fantem zrobi p. Bednarczyk?

Interesy pana radnego Turskiego. Chociaż ustawa samorządowa mówi, że radny nie może być dostawcą miejskim, jednak nie ma to zastosowania do pana radnego Turskiego, który nie poraz pierwszy prowadzi korzystny dla siebie handel z Magistratem. Ostatnio p. Turski złożył najniższą ofertę na dostarczenie do parku Staszyca kilkunastu słupów do lamp elektrycznych, no i oczywiście został przyjęty. Po wykonaniu roboty zażądał jednak dopłaty, twierdząc, że słupy dał lepsze i cięższe niż podał w ofercie (ładna kontrola dla dostawców większości magistrackiej), lecz delegacja to niesłuszne żądanie uchyliła. Myślicie, że koniec na tem? Gdzie tam! Prezydjum Magistratu uchwaliło wypłacić p. Turskiemu żądaną różnicę, co winno się nazywać gratyfikacją!

Tak się składa oferty.

Kto kupi magistrackie ryby? Magistrat miał zamiar w parku Poniatowskiego założyć staw, hodować ryby i nawet... sprzedawać takowe, bo nawet w budżecie na bieżący 1924 rok wstawił pozycję dochodową z tego źródła tysiąc złotych. Ciekawi jesteśmy, gdzie magistrat hoduje ryby, bo dotychczas to nawet nie wykopał stawu, a ryby to pewno będą, jak... rak świśnie!

Mleczarnia na pasek! W parku Sienkiewicza Magistrat wybudował domek z przeznaczeniem na mleczarnię, ażeby ratować głód mieszkaniowy i napełniać kasę magistracką, bo w budżecie na 1924 rok wstawiono 40,000 złotych jako komorne za wydzierżawienie mleczarni. Oczywiście, w tym roku do kasy nie wpłynęło ani grosza, bo budynek nie jest wykończony, a wątpimy również, czy znajdzie się naiwny, któryby płacił takie wysokie komorne. Tymczasem takie chwalenie się Magistratu daje deficyt budżetowy.

Policja aresztuje włókniarzy. W ub. poniedziałek w lokalu 7 oddziału klasowego związku włóknistego (przy ul. Łagiewnickiej 4) odbywało się zwołane przez zarząd zebranie tkaczy—chałupników w sprawach oczywiście zawodowych. Podczas obrad na salę wkroczył większy oddział policji (w uniformach urzędu śledczego) i z rozkazem: „ręce do góry" przeprowadzono 3-godzinną rewizję, wmawiając w zebranych, że to jest zebranie komunistyczne (policja zwykle jest „dobrze" poinformowana).

Oczywiście podczas rewizji nic nie wykryto, jednak dla „formalności", większą część zebranych zabrano do 3 komisarjatu, z których część zwolniono około północy, a resztę dopiero następnego dnia.

Może władze zechcą nam wyjaśnić jaki był powód najścia policji na zebranie związkowe, które obejdą się dobrze bez kontroli policyjnej.

Czekamy na wyjaśnienie miarodajnych czynników.

Na magistracki rachunek.

Zakomunikowano nam, że w czwartek w biurach Magistratu gońcy roznosili i rozdawali pracownikom miejskim odezwę p. Aleksego Rżewskiego p. t. „List otwarty do ogółu robotniczego". Ciekawi jesteśmy z czyjego polecenia odezwę tę kolportowali gońcy?

Stow. b. więźniów politycznych.

Zawiadamia wszystkich swych członków i sympatyków, iż dnia 21-go września r. b. O godz. 8-ej do 9 rano zbiórka wszystkich członków i sympatyków w lokalu Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych przy ul. Piotrkowskiej 53. Z tąd wymarsz z rozwiniętym Sztandarem o godzinie 9-ej rano z miejsca na Wodny Rynek.

Zarząd.

Odroczenie sprawy „Łodzianina".

Wyznaczona na 16 września r. b. w Sądzie Okręgowym sprawa prasowa redaktora „Łodzianina" tow. W. Doleckiego (o czem pisaliśmy w poprzednim numerze) wobec niestawienia się świadków, a szczególnie tow. posła dra Libermana z powodu niedoręczenia wezwania — została odroczona na nowy termin.

Wybory do Ragy Miejskiej w Konstantynowie.

W niedzielę, dnia 21 września r. b. odbędą się w Konstantynowie pierwsze wybory do Rady Miejskiej. Lista kandydatów naszej partji otrzymała Nr. 2, a czołowym kandydatem jest tow. Ignacy Świerczyński, tkacz.

Nowe pismo zawodowe.

Ukazał się świeży numer (3) miesięcznika p. t. „Pracownik użyteczności publicznej", organu związku pracowników Instytucji użyteczności publicznej w Polsce. Pismo to, dobrze redagowane, zawiera cały szereg artykułowi poświęconych ruchowi zawodowemi, a między innemi treść ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem Nr. Sm. 4070/24 z dn. 11.8.24 zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej z dnia 15.5.1924 r. o poborze na rzecz m. Łodzi podatku od lokali za r. 1924 w następującej wysokości w stosunku do zasadniczego komornego z miesiąca czerwca 1914 r., przeliczonego na złote według kursu 1 rb. = 2,66 zł.:

a) 1½ % zasadniczego komornego od lokali, których komorne w czerwcu 1614 r. wynosiło ponad 150.— rb. do 300 rb. rocznie,

b) 3% zasadniczego komornego od lokali, których komorne w czerwcu 1914 roku wynosiło od rb. 301.— do 800.— rocznie,

c) 4½ % zasadniczego komornego od lokali. których komorne w czerwcu 1914 r. przekraczało rb. 800.— rocznie.

Podając powyższe do wiadomości, Magistrat m. Łodzi równocześnie komunikuje, że w myśl powołanej uchwały Rady Miejskiej m. Łodzi od pomienionego podatku wolne są lokale, za które wysokość zasadniczego komornego nie przekraczała w m. czerwcu 1914 r. — rb. 150.— rocznie, tudzież pomieszczenia związków zawodowych i stowarzyszeń kulturalno - oświatowych, pracowniczych i robotniczych oraz pomieszczenia spółdzielni robotniczych i wytwórni przy takowych.

Łódź, dn. 13 września 1924 r.

MAGISTAT m. ŁODZI
Prezydent
(—) M. CYNARSKI.

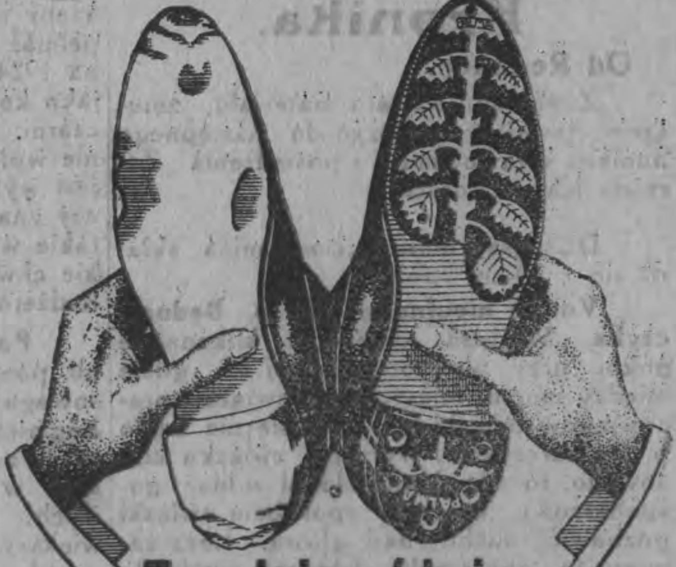
Przewodniczący Wydziału
(—) I. Kulamowicz.

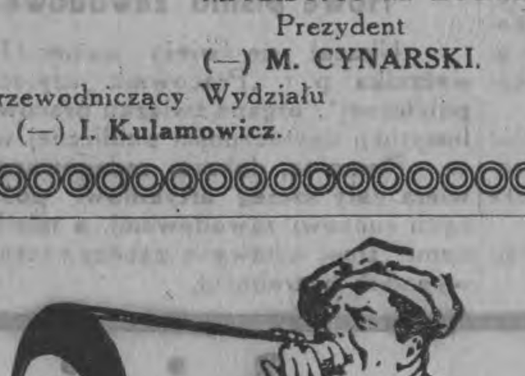
Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 11.9.1924 r. Nr. Sm. 4073/24 zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej m. Łodzi z dnia 6.XII. 1923 r. o poborze dodatków do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków i przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości: 100% opłaty państwowej od patentu na wyrób i 200% opłaty państwowej od patentu na sprzedaż.

Łódź, dnia 13 września 1924 r.

MAGISTRAT m. ŁODZI
Prezydent (—) M. CYNARSKI.





Gromada to siła!

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Cel Spół-ni: Własne mieszkania i warsztaty pracy. Udział zł. 100.— płatny po zł. 10.— miesięcznie.

ROBOTNICZY BANK SPÓŁDZIELCZY

Cel R. B. S.: Skupienie oszczędności robotniczych dla wzajemnej pomocy i finansowania własnych warsztatów pracy.
Udział zł. 50.— płatny po zł. 5.— miesięcznie.

Zapisy i informacje Wólczańska Nr. 77, w lokalu Związku Robotn. Spółdzielni od 9 do 3 i od 6 do 7 wiecz.

Nie może być mowy o wyzwoleniu proletarjatu, dopóki nie powstaną silne robotnicze organizacje spółdzielcze.

Potrzebny gospodarz

do herbaciarni przy Klubie dzielnicy Widzew.

Wiadomość u przewodniczącego dziel. tow. Wojtasika, ul. Kunitzera 16, codziennie od godz. 7-ej wiecz.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 gr.). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milim. jednołamowy 10 groszy (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 15 groszy (strona 3 łamowa). Zamiejscowe o 50 proc. i zagraniczne o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.